

# Korespondencje

## ZIELEN WŚRÓD RUIN

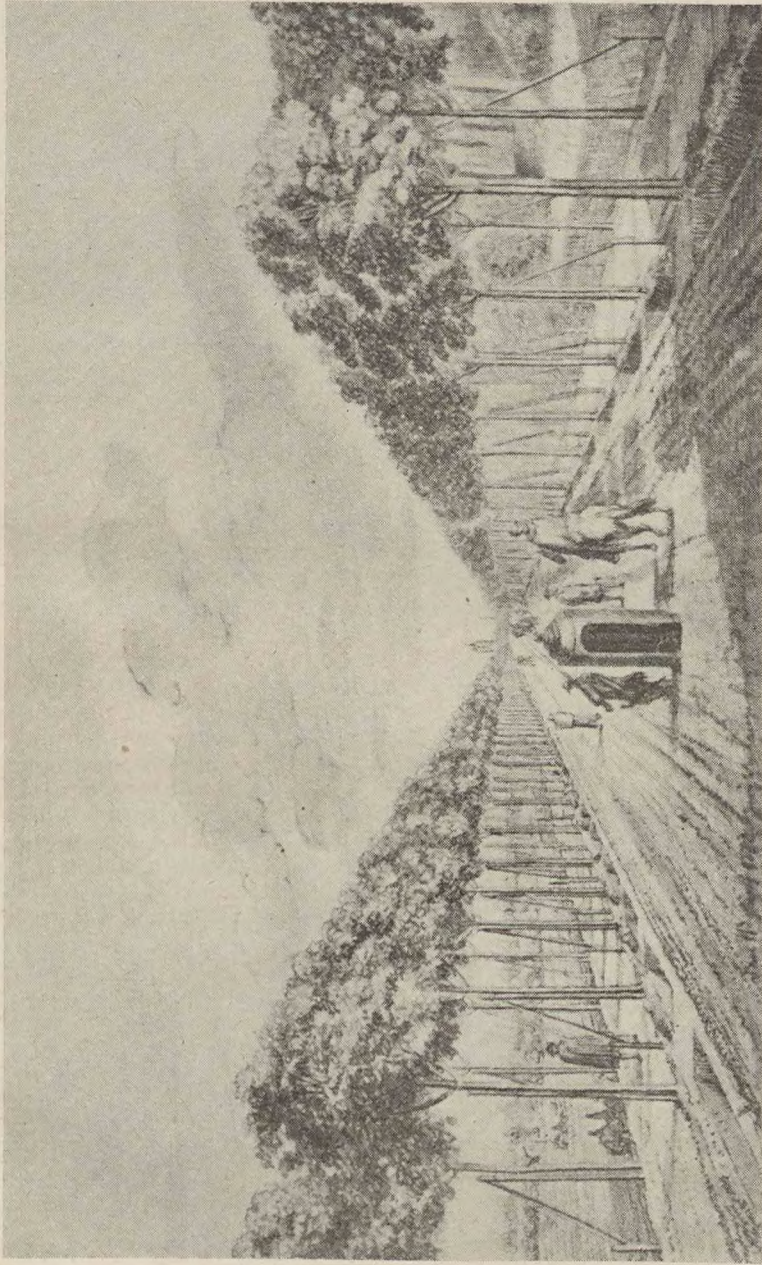
Ruiny rozbitych skutkiem działań wojennych domów ziejące pustką, gruz zawalający ulice, kurz i pył stały się już tak typowe dla wyglądu dzisiejszego Gdańska, że w oczach przeciętnego przybysza miasto to tylko z takimi kojarzy się wrażeniami.

A tymczasem wędrujący uliczkami Gdańska ze zdziwieniem napotka tuż obok ruin Arsenalu śmiało strzelającą w górę, niewielką, trójjokieną kamieniczkę, która odnowiona w ostatnich miesiącach (przy zastosowaniu wzorów dawnego gdańskiego budownictwa) przeciwstawia się panującej naokoło powojennej ruinie. Kilka ulic dalej remontuje się ten czy inny z gdańskich zabytkowych kościołów; w dawnym śródmieściu Gdańska, na pozór gruntownie zniszczonym, działa już jeden z banków przy ulicy Ogarnej, a przy ulicy Straganiarskiej szereg kamieniczek (wyjątkowo mało uszkodzonych) wróciło już do dawnej swej postaci i codzienne życie pulsuje w nich mocnym tętnem.

Ostatnio zaczęto coraz żywiej dyskutować nad sprawą odbudowy zabytkowego Gdańska. Wśród licznych głosów, jakie padły tak na łamach prasy, jak i w dyskusjach fachowych, reprezentując rozmaite punkty widzenia — aż do skrajnego poglądu zbudowania na gruzach zabytkowego Gdańska nowoczesnego handlowego city z wielopiętrowymi drapaczami chmur, — przeważały opinie, jedynie racjonalne i z punktu widzenia tradycji kultury polskiej słuszne, że jednak Gdańsk historyczny, Gdańsk w obrębie kilkunaśtu czy kilkudziesięciu uliczek starego miasta musi być uratowany i że praca

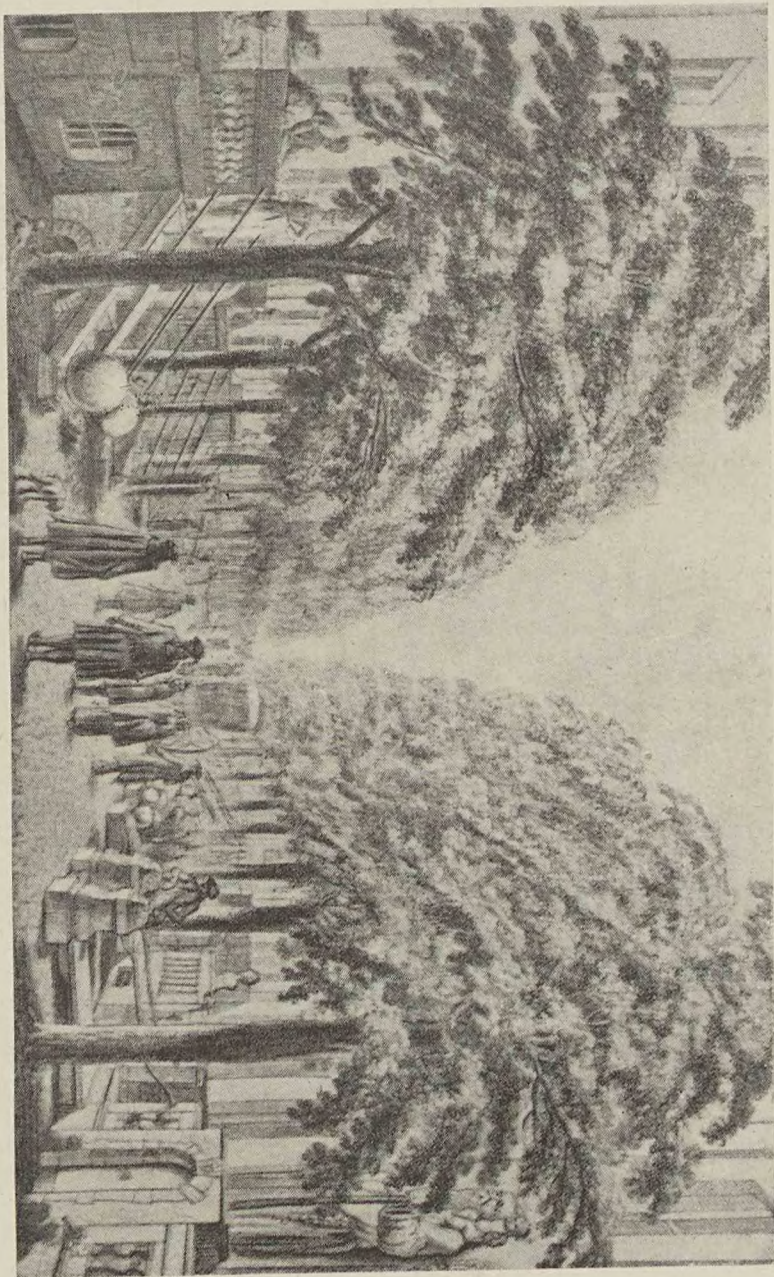
ta, rozłożona może na lata czy dziesiątki lat, a przeprowadzona z całą wnikliwością studiów historycznych i architektonicznych, jest obowiązkiem wobec historii i przeszłości dziejowej tego miasta. Na zebraniu dyskusyjnym Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku profesor Politechniki Gdańskiej inż. arch. Władysław Czerny udowodnił w wyczerpującym wykładzie, że budownictwo gdańskie w swych historycznych elementach zabytkowych XVI, XVII czy jeszcze XVIII wieku nie ma nic wspólnego z architekturą niemiecką, jest budownictwem polskim opartym na wzorach holenderskich czy innych zachodnio-europejskich, a tzw. „styl gdański“, o którym się tak wiele mówi, jest właściwie zepsuciem historycznego gdańskiego budownictwa przez niemieckich architektów Gdańska, stawiających w XIX w. takie gmachy, jak główny budynek Politechniki, budynek Senatu czy Sejm b. W M. Gdańska, Bibliotekę Miejską czy wtłoczoną dziwnie w zabytkową ulicę Długą, szpetną budowlę niemieckiej poczty. Architekci ci próbowali w XX w. odnawiać stare gdańskie kamienice, dostosowując ich fasady do wymyślonego przez siebie pseudo-gdańskiego stylu. Zadaniem polskiej myśli architektonicznej jest przywrócenie ulicom polskiego Gdańska dawnego wyglądu i tego charakteru, w jakim zabudowywali je w XVI i XVII w. holenderscy mistrze, Antoni van Obbergen, Wilhelm van dem Blocke, czy też polscy architekci — Jan Strakowski lub syn jego Jerzy.

Oczywiście, że praca ta musi być poprzedzona żmudnymi studiami oparty-



Ryc. 6. Daniel Chodowiecki: Wielka aleja w Gdańsku za Bramą Oliwską (r. 1773).

Ryc. 7. Daniel Chodowiecki: Pełna zieleni dawna uliczka gdańska (1773 r.)



mi na zachowanych szczęśliwie dawnych rycinach, sztychach i architektonicznych opisach, — a rozłożona na całe lata, postępować musi naprzód poszczególnymi etapami.

Tak więc powoli powstawać będzie z gruzów dawny Gdańsk. Tymczasem jednak na terenie miasta jeden z wydziałów Zarządu Miejskiego, a mianowicie Wydział Plantacji Miejskich, nie oglądając się i nie czekając na powolne tempo odbudowy, rozpoczął od razu nader ożywioną działalność i postanowił nadać zniszczonemu miastu wygląd miasta-ogrodu. Wiadomo, że dawny Gdańsk posiadał liczne ogrody i zieleńce ze słynnym parkiem oliwskim na czele. Wiadomo, że sztuka ogrodnicza kwitła w Gdańsku w XVII i XVIII w. i że z tego czasu pochodzą pierwsze gdańskie ogrody, czy to utrzymywane przez władze miejskie czy przez prywatnych właścicieli, wśród których należy na pierwszym miejscu wymienić dwory na Polankach w Oliwie, — podmiejskie letnie rezydencje gdańskiego kupieckiego patrycjatu. Z końca XVIII wieku pochodzi też park opatów oliwskich rozciągający się wokół okazałego pałacu, który zbudował ostatni polski opat oliwski, Rybiński. Park ten, pojęty początkowo jako częściowo tzw. chiński ogród, pełen miniaturowych budowli, grot i posągów, przemienił się z biegiem lat w wartościowy ogród botaniczny, mieszczący w sobie wspinałkę okazy drzew krajowych i egzotycznych oraz piękne alpinarium.

Do najbardziej jednak charakterystycznych i przez liczne rzesze przybyśców podziwianych zabytków dawnej kultury ogrodniczej należy niewątpliwie gdańska wielka aleja, ciągnąca się na przestrzeni niemal dwu kilometrów od Bramy Oliwskiej w kierunku Wrzeszcza. Założona w latach 1768—1770 jako podwójna aleja lipowa, liczyła ok. 1400 drzew i była dziełem zapobiegliwego gdańskiego burmistrza Daniela Gralatha. Ówczesny wygląd tej alei zachował olówek Daniela Chodowieckie-

go. Przetrwiała ona wojny napoleońskie, przetrwała i ostatnią zawieruchę wojenną, mimo że wiele sędziwych lip uschło lub zostało uszkodzonych pociskami.

Niszczący oddech wojny zamienił zieleńce i ogrody Gdańska w rumowiska gruzów i przeciął je tysiącami rowów strzeleckich, zabudował bunkrami, zarzucił drutami zasieków.

Obejmując w czerwcu 1945 opiekę nad ogrodami Gdańska, Wydział Plantacji Miejskich, zorganizowany i kierowany przez naczelnika Jerzego Zakolskiego, stanął więc wobec nieprzeciętnych trudności i zniszczenia, dochodzącego w niektórych obiektach do 75%. Przystępując jednak od razu do intensywnej pracy, uporządkowano przede wszystkim główne arterie parków i zadrzewionych ulic, usuwając z nich ślady zniszczeń wojennych. Już w roku 1945 zasypano przeszło 3000 m<sup>2</sup> rowów strzeleckich i dolów, wykopano 859 sztuk karp i suchych drzew, oczyszczono przeszło 13 i pół tysiąca drzew z połamanymi i suchymi gałęziami, uporządkowano 1.200.000 m<sup>2</sup> lasów parkowych, a przeszło 280.000 m<sup>2</sup> parków miejskich. W pracach tych brało udział jedynie 26 pracowników umysłowych i 257 fizycznych.

Jeszcze bardziej wymowne są cyfry obrazujące prace Wydziału Plantacji za okres następnego półtorarocza. Tereny pozostające pod opieką tego Wydziału obejmują bowiem obecnie 152 km zadrzewionych ulic, na których winno rosnąć ponad 20 tys. drzew, 154 ha parków i zieleńców, 311 ha lasów parkowych i 700 ha (a więc 7 milionów m<sup>2</sup>) terenów nadmorskich kąpielisk. Na obszarze tym usunięto już niemal zupełnie gruzy i śmieci, zasypano dalsze rowy strzeleckie na przestrzeni prawie 10 tys. m<sup>2</sup>, uporządkowano parki miejskie, a niezależnie od tego założono (w porównaniu ze stanem z r. 1939) 20 nowych obiektów zieleni przy poszczególnych ulicach i placach, wykorzystując na ten cel również i oczyszczone z gru-

zów przestrzenie, których plany odbudowy miasta nie biorą na razie w rachubę.

Odpowiednio do tych prac rozbudowano zakłady hodowli roślin, remontując istniejące cieplarnie i zakłady ogrodnicze na łącznej przestrzeni ok. 2 i pół tys. m<sup>2</sup>. W pracach tych nie zapomniano o najmłodszych mieszkańcach miasta, tworząc liczne ogródki dziecięce, tak o charakterze znanych ogrodów jordanowskich, jak i drobniejszych zieleńców.

Poszczególne epoki historii różną przywiązują wagę do metody rozwiązywania problemów mieszkalnych. W obrębie murów średniowiecznego miasta brak było miejsca na zieleni i wolną przestrzeń, nie zna ich również miasto fabryczne wieku XIX, wykorzystujące siłę roboczą rąk ludzkich. Dzisiejsza architektura planuje na tle przyrody i rzuca wizję miast-ogrodów, gdzie w

harmonijnym zespole łączą się mury budynków i zieleni drzew; nawiązuje ona w ten sposób do epoki Odrodzenia i do epoki barokowych czy rokokowych wzorów. Ujmuje je jednak bez ówczesnej przesady, naturalnie i prosto. W architekturze Gdańska w grę wchodził i wchodzi jeszcze czynnik trzeci: jest nim woda.

Jeżeli więc odbudowa Gdańska ma rzeczywiście wyczarować wizję dawnego miasta-portu, pełnego pięknych, artystycznych kamienic, ruchliwych ulic, związanych wodnymi arteriami portu, miasta pełnego zieleni, miasta otoczonego wieńcem ogrodów z historycznym parkiem Oliwy na czele, to trzeba przyznać, że w pracy tej Wydział Plantacji Miejskich nie tylko najwcześniej rozpoczął swój szczęśliwy start, ale dokonał już wiele.

Marian Pelczar (Gdańsk)

#### MOŻLIWOŚCI GOSPODARCZE POMORZA ZACHODNIEGO I PERSPEKTYWY NAUKOWE SZCZECINA

W dniach 10 i 11 września br., bezpośrednio po zakończeniu III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych, odbyła się w Szczecinie trzecia po minionej wojnie konferencja pomorzoznawcza Instytutu Bałtyckiego, mająca jako przedmiot narad „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Zachodniego”. W założeniu swoim i charakterze podobna zatem była do wschodnio-pomorskiej, odbytej w grudniu 1946 r. w Bydgoszczy.

Teren Pomorza Szczecińskiego w stopniu jeszcze większym niż b. Prusy Wschodnie domaga się pilnego, szczegółowego i wielostronnego poznania naukowego ze strony polskiej, albowiem: 1. pozostawał on do tej pory niemal zupełnie poza obrębem zainteresowań nauki polskiej; 2. wyniki nauki niemieckiej, zabarwione tendencją, przedstawiają zniekształcony obraz, poza

tym zdeaktualizowały się wskutek wojennej dewastacji terenu oraz dokonanych tutaj zasadniczych zmian; 3. wartość i rola Pomorza Zachodniego w obrębie państwa polskiego jest nieporównanie wyższa niż w strukturze państwa niemieckiego, stąd także walory gospodarcze tego kraju domagają się przewartościowania i nowej oceny.

Świadomość wyjątkowej roli Pomorza Zachodniego i jego stolicy Szczecina wyraziła się w całej rozciągłości w III Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych, który odbył się w dniach 7—9 września br. nie gdzieindziej, jak właśnie w Szczecinie. Konferencja Instytutu Bałtyckiego zaś stanowiła naturalne jego przedłużenie oraz pogłębienie w zakresie regionalnych zagadnień Pomorza Zachodniego.

Konferencja miała charakter obrad połączonych Komisji Naukowych I. B.:

geograficznej, gospodarczej i ekonomiczno-morskiej, przy udziale licznych zaproszonych przedstawicieli władz, świata nauki i działaczy gospodarczych i społecznych, m. in. Ministerstwa Odbudowy, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Leśnictwa, Oświaty, delegatów Instytutu Zachodniego i Śląskiego, Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, udział wzięli także reprezentanci nauki czeskiej z Pragi. Łącznie uczestniczyło w obradach około 150 osób.

Wygłoszono następujące referaty:

1. „Zagadnienia portowe Szczecina w świetle obrad III Zjazdu Przemysłowego” — dr Alfred Wielopolski z Gdańska; 2. „Geograficzne podstawy gospodarstwa Pomorza Zachodniego” — prof. dr August Zierhoffer z Poznania; 3. „Skład ludnościowy i potrzeby osiedleńcze Pomorza Zachodniego z punktu widzenia gospodarczych potrzeb terenu” — nacz. Adam Chorzewski i insp. Antoni Wawrynówicz ze Szczecina; 4. „Warunki, stan, potrzeby i możliwości produkcji rolniczej i hodowlanej Pomorza”: a) „Gleby Pomorza Zachodniego” (na podstawie rozprawy prof. T. Mieczynskiego) — prof. Feliks Terlikowski z Poznania; b) „Gospodarstwa osadnicze” — dr Alfred Okołowicz ze Szczecina; c) „Gospodarstwa folwarczne i stacje hodowli roślin” — dyr. Władysław Englicht z Poznania; 5. „Gospodarka leśna i przemysł drzewny Pomorza Zachodniego” — prof. Franciszek Krzysik z Warszawy; 6. „Rybaństwo i przetwórstwo rybne Pomorza Zachodniego”: a) „Rybaństwo morskie” — dr Józef Kulikowski z Gdyni; b) „Rybaństwo słodkowodne” — inż. Jerzy Poradowski ze Szczecina; 7. „Przemysł i rzemiosło Pomorza Zachodniego” — dyr. Zbigniew Heliński i inż. Antoni Wielopolski ze Szczecina; 8. „Szczecin jako ośrodek nauki akademickiej” — rektor Andrzej Grodek z Warszawy; 9. „Założenia dla planu przestrzennego zagospodarowania miejskiego zespołu szczecińskiego” — prof. Stanisław Fi-

lipkowski z Warszawy; 10. „Miasta Pomorza Zachodniego z punktu widzenia ich roli funkcjonalnej w planie krajowym” — dyr. Kazimierz Dziewoński z Warszawy; 11. „Najpilniejsze potrzeby komunikacyjne Pomorza Zachodniego” — dyr. Włodzimierz Dziekoński ze Szczecina; 12. „Turystyka i uzdrowiska Pomorza Zachodniego z punktu widzenia ich roli gospodarczej” — inż. Stanisław Twardo ze Szczecina; 13. „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Zachodniego”, referat syntetyczno-wniosekowy — dyr. Bolesław Srocki z Bydgoszczy.

Referaty i dyskusje doprowadziły do następujących wniosków (najogólniej sformułowanych):

I. W zakresie możliwości gospodarczych.

1. Rolnictwo Pomorza Zachodniego zdaje się mieć warunki nie gorsze, a być może i lepsze niżeli przeciętne polskie — z tym, że uwaga musi być skoncentrowana raczej na mniej wymagających uprawach, jak żyto czy ziemniaki, które z kolei powinny być podstawą surowcową dla hodowli oraz przetwórstwa rolnego czy mięsnego; 2. Leśnictwo i przemysł drzewny posiadają tutaj stosunkowo wyższe możliwości niżeli przeciętne polskie; 3. Rybołówstwo morskie ma szczególnie korzystne warunki, tak że Pomorze Zachodnie jest podstawowym terenem zaopatrzenia rybnego Polski zarówno dla celów konsumcyjnych jak eksportowych. Również w zakresie rybactwa słodkowodnego warunki Pomorza Zachodniego są pomyślniejsze niżeli przeciętne warunki innych województw; 4. Pomorze Zachodnie posiada ograniczone, lecz realne warunki częściowego uprzemysłowienia w oparciu o własne surowce rolne i leśne, pomyślnie warunki zaopatrzenia energetycznego oraz korzystny zespół warunków komunikacyjnych; 5. Pomorze Zachodnie posiada dodatkowy poważny czynnik rozwoju gospodarczego w postaci wielkiego portu o pierwszorzędnym znaczeniu, wybiegającym poza ra-

my prowincjonalne czy nawet krajowe; 6. Ważkim elementem gospodarczym są także możliwości letniskowe i turystyczne w oparciu o wybrzeże morskie.

II. W zakresie struktury ludnościowej Pomorza Zachodnie wykazuje: 1. wysoki odsetek ludności w wieku lat 14—59; 2. wyrównaną, jak na stosunki polskie, strukturę zawodową; 3. postępujące stosunkowo szybko i równomiernie zagęszczenie ludności, wyrażające się w liczbach:

w końcu roku 1945 było 11 Polaków na km<sup>2</sup>,

w końcu roku 1946 było 23 Polaków na km<sup>2</sup>,

w połowie roku 1947 było 27 Polaków na km<sup>2</sup>.

Ostatnia liczba ma według założeń planu krajowego ulec niemal podwojeniu w ciągu 2 lat najbliższych.

III. W zakresie zagadnień miejskich. 1. Pomorze Zachodnie miało przed wojną mniej więcej wyrównany odsetek ludności miast i wsi; podobny stan wykazuje obecne rozmieszczenie ludności polskiej (53,6% ludności wsi, 46,4% ludności miast); również w najbliższej przyszłości stosunek ten ma być zachowany. 2. Na czoło zagadnień miejskich wysuwa się problem miasta i portu szczecińskiego i w związku z tym powstaje konieczność planowania Szczecina jako miasta o wielostronnym i możliwie samowystarczalnym typie, będącego zarówno stolicą prowincji jak i miastem o zadaniach europejskich. Obok rozbudowy portu i stworzenia samodzielnego ośrodka przemysłowego Szczecin wymaga stworzenia poważnego ośrodka życia naukowego i kulturalnego celem zaspokajania potrzeb Pomorza Zachodniego i w związku z rozwijającymi się stosunkami gospodarczymi i handlowymi potrzeb w skali państwowej i międzynarodowej.

Zagadnienie Szczecina jako ośrodka naukowego było przedmiotem osobnego referatu rektora prof. Andrzeja Grodka z Warszawy, który dowodził, że „Szczecin powinien mieć wyznaczony w

całości życia naukowego Polski swój własny odcinek, aby mógł żyć normalnym życiem w granicach Rzeczypospolitej. Jest to potrzebne nie tylko miastu, nie tylko dla Pomorza, ale dla całej Polski”. Rektor Grodek takie bowiem określa perspektywy naukowe dla Szczecina:

„Konieczne jest w Polsce jak najszybsze uruchomienie badań nad krajami, z którymi utrzymujemy lub będziemy utrzymywali żywe stosunki, a więc z krajami skandynawskimi oraz Czechami i krajami naddunajskimi. Studia te powinny być nie tylko filologiczne, ale nade wszystko gospodarcze, społeczne i dotyczyć czasów najnowszych.

„Najodpowiedniejszym miejscem na te studia jest Szczecin jako port bałtycki, który będzie miał najlepsze bezpośrednie połączenie ze Skandynawią i w którym ma być skupiony ruch tranzytowy z krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej. Spełniałby zatem pod względem naukowym tę rolę, którą w Niemczech spełnia Gryfia, Kilonia i częściowo spełniał Królewiec, o ile chodzi o kraje bałtyckie, a Wrocław i Lipsk co do krajów Europy południowo-wschodniej. Badania te powinny być związane i oparte o szkołę akademicką zarówno ze względu na brak sił naukowych, które musiałby być wykorzystane nie tylko w pracy badawczej, ale i w nauczaniu, jak ze względu na konieczność kształcenia przyszłych badaczy i specjalistów od problemów międzynarodowych. Studia te oparte na szerokiej podstawie ekonomicznej, prawnej i historycznej kształciłyby zatem ekonomistów zorientowanych na międzynarodowe stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Uwzględniona tu być powinna w dużym stopniu historia rodzima, nade wszystko Pomorza, dalej stosunki międzynarodowe oraz krajów sąsiednich, nade wszystko skandynawskich i naddunajskich. Szkoła ta byłaby jednocześnie załącznikiem przyszłego uniwersytetu pomorskiego”.

Wywołana teząmi prof. Grodka dyskusa, w której wypowiedzieli się m. i. prof. Rutkowski, prof. Zierhoffer, prof. Kasprowiec i rektor Górski z Poznania, dyr. Jastrzębowski z Warszawy, dyr. Lutman i dyr. Borowik, zgodna była w opinii, że Szczecin powinien: 1. tworzyć kuźnię polskiej myśli gospodarczo-morskiej, 2. koncentrować studia nad krajami sąsiadującymi, w szczególności skandynawskimi i naddunajskimi, 3. posiadać własny uniwersytet, postawiony na wysokim poziomie naukowym, który poza wymienionymi zadaniami zaspokajałby także regionalne potrzeby Pomorza w oparciu o dość szroką bazę humanistyczną. W ramach uniwersytetu lub w łączności z nim powinny poza tym powstać instytuty badawcze o specjalnym charakterze, jak Instytut Oceanograficzny, Instytut Gospodarki i Komunikacji Morskiej, Instytut Skandynawski itp. Wskazywano także na konieczność rozbudowania w Szczecinie wyższego szkolnictwa typu technicznego.

Końcowa ogólna rezolucja Konferencji brzmi:

I. Stwierdzając zasadniczą dysproporcję znaczenia i możliwości gospodarczych zarówno Szczecina jak i całości regionu Pomorza Zachodniego dla Niemiec i Polski, powodującą małą przydatność niemieckich materiałów i ocen dla warunków polskich, Konferencja stwierdza konieczność systematycznej kontynuacji i planowej inicjatywy w zakresie podstawowych badań dotyczących Szczecina, Odry i Pomorza Zachodniego. Konferencja zwraca się do Instytutu Bałtyckiego o inicjatywę

i współdziałal w organizacji tych badań ze skierowaniem szczególnej uwagi na: 1. określenie roli portu szczecińskiego, jego zadań w strukturze gospodarczego życia Polski oraz polskiej współpracy gospodarczej z krajami środkowej i północnej Europy; 2. określenie zasięgu naturalnego promieniowania oraz zadań gospodarczych Szczecina jako stolicy regionu Pomorza Zachodniego; 3. sprezyzowanie zadań Szczecina jako ośrodka naukowo-kulturalnego nie tylko w odniesieniu do potrzeb regionu Zachodniego Pomorza, lecz również i naturalnych zadań Szczecina jako portu i miasta o szczególnych warunkach współpracy międzynarodowej; 4. podjęcie badań fizjograficznych regionu Pomorza Zachodniego, w pierwszym rzędzie organizacji badań geobotanicznych, połączonych z praktycznym wnioskowaniem w zakresie najbardziej celowego użytkowania gleb.

II. Konferencja uznaje konieczność powołania do życia ośrodka badań oceanograficznych, rozpoczętych od badania Bałtyku. Konferencja uznaje za celowe powiązanie tych badań z pracą organizowanego przez Instytut Bałtycki Muzeum Morskiego w Szczecinie.

III. Konferencja przekazuje całość materiału wnioskowego poszczególnych referatów oraz dyskusyj władzom Instytutu Bałtyckiego celem usystematyzowania, opracowania i wydania, łącznie z przedstawionymi na Konferencji referatami, w postaci odrębnego tomu, obejmującego całość gospodarczej problematyki Pomorza Zachodniego.

Andrzej Bukowski (Szczecin)

### TRZY WIELKIE ZJAZDY W SZCZECINIE

We wrześniu 1947 r., przy pięknej jesiennej pogodzie Szczecin gościł u siebie 3 wielkie zjazdy, których głównym tematem było przygotowanie akcji uaktywnienia rejonu Szczecina i Pomorza Zachodniego.

Zjazdy te — to w pierwszym rzędzie III Zjazd Przemysłowy, w dniach od 7—9 września, dalej konferencja Instytutu Bałtyckiego na temat stanu i potrzeb gospodarczych Pomorza Zachodniego, która odbyła się w Szczecinie



dnia 10 i 11 września 1947 r., wreszcie — II Walny Zjazd Delegatów Rzemiosła wojew. szczecińskiego i bezpośrednio po nim następujące zjazdy: Przedstawicieli Izb Rzemieślniczych Rz. P., oraz Przedstawicieli Naukowych Instytutów Rzemieślniczych, które odbyły się w Szczecinie w dniach od 29 września do 1 października 1947 r.

\*

Trzeci Zjazd Przemysłowy był niewątpliwie największą imprezą zjazdową, jaka odbyła się dotąd w Szczecinie. Był to równocześnie i największy z dotychczasowych w Polsce zjazdów gospodarczych. O rozmiarach tego Zjazdu i o jego doniosłości świadczyć może chociażby niezwykle liczny udział przedstawicieli Rządu oraz gości zagranicznych, wśród których zwracała uwagę delegacja czechosłowacka z ambasadorem Czechosłowacji w Warszawie drem Hejretem na czele. Czesi okazali duże zainteresowanie tak Zjazdem Przemysłowym jak i Konferencją Instytutu Bałtyckiego.

Program Zjazdu układał się w 3 zasadniczych płaszczyznach: Zjazd stał się w pierwszym rzędzie manifestacją i pogładowym pokazem osiągnięć Polski na odcinku zagospodarowania Ziemi Zachodnich, dotychczasowych wyników produkcji, pracy nad szkoleniem zawodowym i przysposobieniem gospodarczym młodzieży. W tym kierunku osiągnięto poważne wyniki propagandowe dzięki wielkiemu zjazdowi młodzieży ze szkół przysposobienia przemysłowego, manifestacjom i defiladzie w pierwszym dniu Zjazdu, interesującym wystawom, szczególnie wystawie piśmiennictwa fachowego na polu gospodarczym, oraz urządzonej przy współudziale Polskiego Związku Zachodniego wystawie polskiej prasy i publikacji poświęconych Ziemiom Odzyskanym.

Wystąpieniom tym, mającym charakter propagandowy i manifestacyjny, dał Szczecin wspaniałą oprawę. Defilada odbyła się na Wałach Chrobrego przy porcie nad Odrą, a wystawy zostały roz-

lokowane w pięknych salach gmachu Muzeum Morskiego Instytutu Bałtyckiego. Efekty uzyskane w tej dziedzinie są niewątpliwie pozytywne. Bardzo licznie przybyli na Zjazd przedstawiciele ze wszystkich zakątków kraju. Mieli oni możliwość przekonać się z jednej strony o tym, że wszędzie, w każdym województwie i w każdym okręgu przemysłowym praca posuwa się naprzód i przygotowują się nowe kadry coraz to lepiej wykwalifikowanych pracowników, a z drugiej strony wszyscy musieli być w pewnym stopniu zdumieni rozmiarem i wynikami pracy włożonej w naukowe i popularyzacyjne piśmiennictwo z zakresu problematyki zachodniej. Wystawa prasy i publikacji zachodnich, urządzona przy poważnym udziale Instytutów Zachodniego, Bałtyckiego, Śląskiego i Mazurskiego, Zachodniej Agencji Prasowej, Polskiego Związku Zachodniego i licznych firm wydawniczych, wypadła okazale.

Drugą płaszczyznę programową Zjazdu stanowiły wystąpienia i wypowiedzi przedstawicieli Rządu, którzy w ramach Zjazdu mieli okazję naświetlić zasadnicze zagadnienia i określić swoje stanowisko tak w kwestiach międzynarodowych jak i w kwestiach polityki wewnętrznej oraz stosunku Rządu do Ziemi Odzyskanych i polityki gospodarczej kraju.

Trzecim elementem programowym Zjazdu stały się obrady w komisjach, poświęcone rozpracowaniu poszczególnych, najistotniejszych problemów polityki gospodarczej. Ilość uczestników w obradach poszczególnych komisji wynosiła przeciętnie od 100—150 osób. Uczestnikami były zarówno ludzie praktycznie jak i naukowo czynni w zagadnieniach gospodarczych, czy to w samych zakładach przemysłowych, w zarządach i zjednoczeniach przemysłowych, czy w urzędach i ministerstwach gospodarczych, czy też wreszcie w samorządach gospodarczych.

Po wielkiej defiladzie, w której wzięło udział ponad 15.000 młodzieży ze

szkół przysposobienia przemysłowego, w pierwszym dniu Zjazdu, tj. 7 września 1947 r., odbyły się dwa posiedzenia plenarne.

Zjazd otworzył wiceminister Rumiński, po czym przemówienia powitalne wygłosili — wojewoda szczeciński płk Borkowski, kilku przedstawicieli robotników i delegat czechosłowacki dyr. Pronaska.

Pierwsze z serii wielkich przemówień politycznych wygłosił premier Cyrankiewicz. Przemówienie jego w syntetycznej formie podkreśliło doniosłość III Zjazdu Przemysłowego i symbolikę faktu, że odbywa się on w Szczecinie. Premier Cyrankiewicz poruszył też kwestię stosunku Polski do Czechosłowacji tak na tle łączącego oba te kraje sojuszu, jak również na tle wspólnych zainteresowań obu krajów w zagadnieniach uproduktowania polskiego wybrzeża, w szczególności portu szczecińskiego i rejonu ujścia Odry.

Następne przemówienie wygłosił wicepremier Władysław Gomułka. W przemówieniu tym na plan pierwszy wybiło się podkreślone przez mówcę zdecydowanie prowadzenia i przeprowadzenia polityki polskiej na Ziemiach Odzyskanych tak w płaszczyźnie osiedleńczej jak i gospodarczej przy całkowitej niezależności od wpływów międzynarodowych.

Wicepremier szczególną uwagę poświęcił zagadnieniu reemigracji, głównie powrotowi Polaków, do dziś pozostających na terenie Niemiec. Z zagadnień gospodarczych podkreślił kwestię aktywizacji eksportu polskiego. Osobne ustępy przemówienia wicepremiera dotyczyły niezwykle istotnej dla osiedleńców na Ziemiach Odzyskanych kwestii polityki uwłaszczeniowej. Z tych ustępów przemówienia wynika, że akcja Rządu na tym polu będzie prowadzona coraz to szybciej i że będzie prowadzona na takich zasadach, które umożliwią uwłaszczenie stosunkowo największej ilości posiadaczy tak gospodarstw rol-

nych jak i drobnych obiektów mienia nierolniczego.

W ramach popołudniowych obrad pierwszego dnia Zjazdu Przemysłowego przemówienia wygłosili wiceminister Przemysłu i Handlu Szyr, który omówił w sposób szczegółowy osiągnięcia przemysłu polskiego, zwłaszcza przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, na przestrzeni czasu między 2 a 3 Zjazdem Przemysłowym. W konkluzji podał, że w ciągu 10 miesięcy po 2. Zjeździe Przemysłowym, a więc do czerwca 47 r. osiągnięto podwyższenie produkcji o 45%. Najwydatniejszy wzrost osiągnięto w przemyśle hutniczym — 57%, w przemyśle metalowym 68%, w przemyśle włókienniczym — 56%. Na terenie Ziem Odzyskanych w zakładach przemysłowych, podległych Ministerstwu Przemysłu, pracuje 305.000 osób, tj. 29% ogólnej liczby zatrudnienia przemysłu polskiego, w 1.215 zakładach przemysłowych, co stanowi 35% ogólnej liczby przedsiębiorstw przemysłowych. Wśród tych pracowników liczba Niemców jest coraz niższa i na ostatniej przestrzeni czasu waha się między 7 a 4 procentami ogółu zatrudnionych. Omawiając poszczególne z większych zakładów przemysłowych na terenie Ziem Odzyskanych wiceminister Szyr poświęcił uwagę również i największemu z zakładów przemysłowych na terenie Szczecina, a mianowicie hucie Szczecin w Stołecznym. W lipcu 1947 r. w hucie tej przy 1 uruchomionym wielkim piecu osiągnięto stan załogi 1.100 robotników i produkcję 3.350 t surówki odlewniczej. Po przewidywanym w krótkim czasie uruchomieniu drugiego pieca ilość zatrudnionych i rozmiar produkcji znacznie wzrosną.

Następne z kolei przemówienie wygłosił minister Żeglugi Rapacki. Określił on przede wszystkim istotę polityki morskiej, wskazując na to, że zagadnienie budowy wielkiego portu nie jest tylko zagadnieniem o charakterze technicznym, ale i organizacyjnym, gospodarczym, społecznym, że port nie może

być zamkniętą dla siebie gminą gospodarczą, ale przeciwnie, jego byt i los zależny jest od należytego układu stosunków w bliższym i w dalszym promieniu. Jako przykład docenienia tej rozległości spraw podał minister Rapacki fakt, że z ogólnie przewidzianych 5 miliardów zł na cele inwestycyjne — przy realizacji planu aktywizacji Szczecina w okresie najbliższego 1½ roku — 1 miliard przypada na inwestycje w samym porcie, pozostałe sumy stanowią wprawdzie istotne i realne inwestycje portowe, ale inwestycje te czynione będą na bezpośrednim zapleczu portu. Z konkretnych planów polityki portowej Szczecina wskazał minister Rapacki na konieczność osiągnięcia w krótkim już czasie takiego przeladunku portowego, który by w pełni wykorzystał zdolność przewozową kolei. W następnym zaś rzucie trzeba będzie stworzyć poważne możliwości rozwoju przewozów wodnych na Odrze, która winna być obsługiwana przez nie mniej niż 2.500 barek. W sumie zdolność przeladunkowa portu szczecińskiego, już w ramach trzyletniego planu, winna przekroczyć 5 milionów ton rocznie.

Ostatnie z przemówień pierwszego dnia Zjazdu wygłosił sekretarz Komisji Centralnej Zw. Zawodowych Sokorski. Na pierwszy plan w jego przemówieniu wybiło się manifestacyjne podkreślenie gotowości i woli świata pracy do poparcia polityki gospodarczej Rządu i chęć uzyskania w czasie najkrótszym optymalnych wyników gospodarczych. Wg słów mówcy duże znaczenie przy osiągnięciu tego rodzaju wyników może odegrać upowszechniający się w ostatnim okresie ruch współzawodnictwa poszczególnych ośrodków, zakładów pracy i związków zawodowych.

W drugim dniu Zjazdu praca odbywała się w komisjach. Komisji urzędowało 7, mianowicie: Planu, Ogólno-Przemysłowa, Przemysłowo-Morska, Planu Zagranicznego, Handlu Krajowego, Budowlana oraz Szkolenia Przemysłowego.

Każda komisja przedyskutowała kilka najistotniejszych problemów, ustaliła wytyczne pracy na swoim odcinku programowym oraz postulaty i dezyderaty z punktu widzenia ogólnokrajowej polityki gospodarczej. Warto podkreślić, że dyskusja na wszystkich komisjach toczyła się w sposób swobodny, że unikano w pracach komisji naświetleń propagandowych, obrazując niejednokrotnie i krytycznie poszczególne doświadczenia, jak również polemizując w kwestiach dalszego programu pracy. Z ciekawszych momentów na poszczególnych komisjach należałoby wymienić: referat dyr. Bęczkowskiego z Polskiej Żeglugi na Odrze, obrazujący duże trudności i pewnego rodzaju zawód w dotychczasowych osiągnięciach przy organizacji żeglugi, zdecydowanie polemiczny referat dyr. Pietkiewicza na Komisji Handlu Krajowego, zasadniczy referat dyr. Askanasa o pracach Komisji Aktywizacji Rejonu Szczecińskiego i inne.

W trzecim dniu Zjazdu sprawozdania syntetyczne z prac w poszczególnych komisjach omówił dyr. Bajer. Następnie zasadnicze przemówienie wygłosił minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc. W przemówieniu swym wskazał w pierwszym rzędzie na to, że praca nasza na Ziemach Odzysk, ma być i manifestacją, i przeciwagą dla kształtowanej na Zachodzie polityki odbudowy Niemiec, Niemiec takich, które nie wyrzekłszy się swych agresywnych i imperialistycznych tendencji mogłyby każdego czasu ponownie zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu Polski, Europy i świata. Następnie min. Minc w sposób zdecydowany wskazał na trzy główne przedmioty zainteresowania państwowej polityki gospodarczej w najbliższym okresie. Są to: port szczeciński, miasto Szczecin wraz z całością Pomorza Zachodniego oraz Mazury, nazwane kolejno przez min. Minca trzema najważniejszymi obiektami sztandarowymi polityki gospodarczej Polski. Port szczeciński w r. 1950 ma

osiągnąć zdolność przeladunkową 7 milionów ton. Spośród największych obiektów na terenie Pomorza Zachodniego huta Szczecina, fabryka sztucznego włókna w Żydowinie (ma osiągnąć produkcję do 3.000 t.), Państwowe Zakłady Inżynierii (mają osiągnąć produkcję roczną 1.200 traktorów), winny wykazać największy rozwój; nadto żywy rozwój osiągną zakłady przemysłu rolnego, spożywczego, a więc cukrownie, oraz przemysł drzewny, kamieniołomy i wapienniki. Z kolei min. Mine podkreślił wagę kształtującego się w ogólnych zarysach długofalowego programu polityki gospodarczej oraz żywy i cenny udział w rozbudowie gospodarczej kraju najszerzych warstw pracowników.

Zjazd przemysłowy, tak z uwagi na poruszone na nim zagadnienia jak i ze względu na swe rozmiary, pozostanie na długi okres drogowskazem w pracach na odcinku gospodarczym.

\*

Odbyty w ostatnich dniach września Zjazd Rzemiosła zobrazował również poważne osiągnięcia. Obszerna sala reprezentacyjna Wojew. Rady Narodowej w Szczecinie wypełniona była po brzegi delegatami rzemiosła wojew. szczecińskiego oraz przybyłymi z całego kraju delegatami Izb Rzemieśniczych i Naukowych Instytutów Rzemieślniczych.

Obrazy Zjazdu zagaił prezes Izby Rzemieślniczej w Szczecinie Paczesny, a następnie przewodniczył im prezes Grodzkiego Związku Cechów w Szczecinie Franciszek Wojciechowski. Referaty na pierwszym plenum wygłosili inż. mgr Gładysz, starszy Cechu Elektryków w Szczecinie, o położeniu gospodarczym rzemiosła wojew. szczecińskiego, prezes Paczesny — o podatkach i świadczeniach socjalnych w rzemiośle oraz prezes Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Szczecinie Lucjan Kopydłowski na temat kształcenia uczniów w rzemiośle. Z referatu inż. Gła-

dysza wynika, że spośród 85% przez wojnę całkowicie lub w poważnej mierze zniszczonych warsztatów uruchomiono już ponad 6.000. Prezes Paczesny w referacie swym jako postulat rzemiosła wysunął zagadnienie uproszczenia polityki podatkowej i zastosowania podatków ryczałtowych, które zwolniłyby drobniejsze i średnie warsztaty rzemieśnicze od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych. Prezes Kopydłowski w referacie swym podkreślił wartość szkolenia zawodowego młodzieży w rzemiośle w ramach zakładów pracy. W dyskusji, która obszernie się rozwinęła nad wygłoszonymi referatami, zabierali m. in. głos przywódcy rzemiosła w Polsce, poseł Sadłowski, poseł Dobosz, dyr. Ehrenberg i nacz. Zabęski.

W dalszym ciągu toczyły się obrady prezesów i dyrektorów Izb oraz prezesów naukowych Instytutów Rzemieślniczych.

Konkretnym wynikiem Zjazdu jest ustalenie Szczecina jako centralnego ośrodka kształcenia zawodowego rzemieślniczego, którego organem będzie powołany do życia Centralny Naukowy Instytut Rzemieślniczy. Instytut ten będzie kształcił młodzież we wszystkich kierunkach rzemiosła, a mieścić się będzie w obszernych, choć częściowo zniszczonych, lokalach i pomieszczeniach dawnej Reichmeister-schule.

\*

Logiczne uzupełnienie omówionych wyżej Zjazdów o charakterze gospodarczym, które odbyły się we wrześniu w Szczecinie, stanowią ostatnie fakty z zakresu rozwoju gospodarczego portu szczecińskiego.

Wśród faktów tych w pierwszym rzędzie wymienić należy przekazanie władzom portowym polskim przez władze radzieckie całej administracji portu szczecińskiego. Odpowiednie umowy zostały już podpisane i kolejno rzeczoznawcy z obu stron dokonują

przekazywania agend. Rozmiar pracy i odpowiedzialność Urzędu Morskiego w Szczecinie, działającego pod dyrekcją dra Adama Bonarskiego, wzrosły przez przejęcie portu szczecińskiego niepomniernie. W krótkim czasie liczyć się trzeba ze znacznym ożywieniem obrotów gospodarczych w rejonie szczecińskim tak w zakresie handlu zagranicznego jak przemysłu budowlanego, transportu itp.

Rozporządzeniem Ministra Żeglugi z dnia 10. 9. br., ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr 59, powołany został Urząd Pełnomocnika do Rozbudowy i Zagospodarowania Portu Szczecińskiego. Urząd ten ma na celu usprawnienie

i koordynację prac związanych z odbudową, rozbudową i zagospodarowaniem portu Szczecina wraz z jego połączeniami komunikacyjnymi. Jest on programowo ściśle związany z działalnością Komisji Aktywizacji Rejonu Szczecińskiego, a organizacyjnie podporządkowany jest ministrowi Żeglugi. Pełnomocnikiem mianowany został inż. Szedrowicz z Gdańska, który już objął w Szczecinie urządowanie.

Zapowiedź więc, że w najbliższym okresie Szczecin nabierze sztandarowego znaczenia w polityce gospodarczej Państwa, w szybkim czasie weszła na drogę realizacji.

Roman Łyczywek (*Szczecin*)